

IWONA SŁOMAK
Katowice

DYSKURSY O „RAPTULARZU” I ICH KRYTYCZNY POTENCJAŁ

Kategoria „raptularza” nie doczekała się u nas satysfakcjonującego czy w ogóle obszerniejszego opracowania naukowego – inaczej niż w przypadku pamiętnika, dziennika, brulionu czy sylwy¹. W nielicznych definicjach i wzmiankach funkcjonuje jako nazwa form pokrewnych wymienionych gatunków². Rekonesans wśród powstałych na przestrzeni kilku stu-

¹ O „raptularzu” nie wspominają: M. Czermińska, hasło: *Autobiograficzne formy*, [w:] *Słownik literatury XX wieku*, pod red. A. Brodzkiej, M. Puchalskiej, M. Semczuk, A. Sobolewskiej, E. Szary-Matywieckiej, Wrocław 1992; H. Dziechcińska, hasła: *Pamiętnik* i *Diariusz*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, pod red. T. Michałowskiej, Wrocław 1990; R. Lubas-Bartoszyńska, *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*, Kraków 1983; R. Nycz, *Sylwy współczesne. Problem konstrukcji tekstu*, Wrocław 1984; S. Skwarczyńska, *Kariera literacka form rodzajowych „sylwa”*, [w:] eadem, *Europejskie związki literatury polskiej*, Warszawa 1969; J. Trznadłowski, *Struktura relacji pamiętnikarskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigonia*, pod red. Z. Czernego, H. Markiewicza, J. Nowakowskiego, M. Romankówniej, K. Wyki, Kraków 1961; M. Zachara, *Sylwy – dokument szlacheckiej kultury umysłowej*, [w:] *Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII wieku*, pod red. H. Dziechcińskiej, Wrocław 1980. Lubas-Bartoszyńska (dz. cyt., s. 185-205), oprócz pamiętnika, autobiografii, dziennika czy sylwy, wymienia nazwy trzech form „przy-pamiętnikarskich (notes, cahiers i carnets) – bliskich „raptularzowi” jako odnoszących się do zapisków w różnym stopniu nieuporządkowanych, pisanych spontanicznie i stanowiących zbiory form synkretycznych.

² Bardzo ogólnie definiuje „raptularz” Marian Kaczmarek, jako odmianę diariusza – „zwięzłego i rzeczowego w treści, eliminującego opis na rzecz krótkiej informacji i pomijającego „rozbudowany komentarz autorski, pisanego »na gorąco«. Autor nie rozwija tego zagadnienia, definicję uzupełniając wzmiankami o „raptularzowych” w formie notatkach na kartach drukowanych kalendarzy, zob. M. Kaczmarek, *Wstęp* [w:] *Antologia pamiętników polskich XVI wieku*, pod red., R. Pollaka, Wrocław 1966, s. XXIII-XXVI. Podobnie Przemysława Matuszewska, która kategorię „raptularza” odnosi, jak się wydaje, do „doraźnych zapisków na luźnych kartkach – pier-

leci „raptularzy” pozwala jednak mówić o pewnej ich swoistości, którą należałoby rozpatrywać przede wszystkim na tle dzisiejszej definicji sylwy.

Etykietka pochodzi od czasownika *rapiro*, *-ere*, którego sens zawiera się pomiędzy aspektami szybkości i przemocy; w łacinie klasycznej oznaczał on „(gwałtownie) porwać, chwycić, wyrwać, odciąć”; „szybko coś robić, przedsięwziąć, podjąć, wykorzystać”, a także (przenośnie) m.in. „zdobyć, zabrać, pochwycić”; „unieść, uprowadzić”; „nakłonić, ogarnąć”; „gwałtownie pociągnąć za sobą, powlec”; „zrabować”³. Dopiero jednak badacze łaciny średniowiecznej odnotowują znaczenie dla nas kluczowe – „spiesznie zapisywać” – obok innych, takich jak „poczytywać sobie za obrazę” czy „zmieniać zdanie albo (w znaczeniu nieprzechodnim) „odwołać się do czegoś”⁴. W średniowieczu też miał się pojawić rzeczownik *raptura*, *-ae*, objaśniony jako „rabunek, grabież, kradzież” (inaczej: *rapina*, *spoliatio*) i „to co zostało zabrane”, czyli tutaj: zapisane⁵. Spolszczone derywaty od łac. czasownika, powszechnie używanego⁶, spopularyzo-

wszej, brulionowej wersji *Historii Polski*, opublikowanych przez Karola Sienkiewicza w 1839 r. jako *Pamiętnik ks. J. Kitowicza*, zob. eadem, *Proza Jędrzeja Kitowicza*, Wrocław 1965, s. 15, 25, 31-32 i in. Z „księgą gospodarską w dawnej Polsce utożsamia go Janusz Sławiński, hasło: *Raptularz* [w:] *Słownik terminów literackich*, pod red., M. Głowińskiego, T. Kostkiewiczowej, A. Okopień-Sławińskiej, J. Sławińskiego, Wrocław 1998. Tak samo Czesław Hernas, który wzmiankuje o formie „rodzinnego raptularza, zob.: tegoż, *Barok*, Warszawa 1998, s. 170. Przy niejednoznaczności nazwy „raptularza i równocześnie jego „podrzędności względem pamiętnika obstaruje Andrzej Cieński; autor pamiętnik definiuje przy tym szeroko, jako formę służącą „upamiętnieniu zdarzeń przez opisanie ich, a przy tym jej warianty „chaotyczne, niekoherentne, niedokończone – „śmieciowe, „niższe, choć, z punktu widzenia badacza kultury, istotne – sytuuje na pograniczu, czy u źródła pamiętnikarstwa, zob. tegoż, *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*, Wrocław 1981, s. 8-24, 52-69 i in.; tegoż, *Pamiętniki i autobiografie światowe*, Wrocław 1992, s. 15, 17 i in.

³ Słownik łacińsko-polski, pod red. M. Plezi, Warszawa 1974, t. 4.

⁴ Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce, pod red. M. Rzepieli, Kraków 2002, t. 8, z. 1(63).

⁵ Tamże.

⁶ Jeden z derywatów uległ leksykalizacji w terminie prawniczym: *raptio puellae*, stosowanym od połowy XVI w. (zob. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1976, s. 124, 160-161, 272). Jego warianty znajdziemy także poza domeną sądownictwa, np. w popularnym poemacie Claudianusa *De raptu Proserpinae* i w świadectwach debaty wszczętej w XVI w. za sprawą pogłosek o porwaniu do nieba pewnej panny – Estreicher (*Bibliografia polska*, Kraków 1898, t. 8, s. 67, 68; t. 9, s. 734, 773) wymienia dotyczące tej sprawy pisma Marcina Białobrzeskiego (*Censura de raptu in coelum puellae conficto*) Teofila Prawdzickiego (*Refutatio censurae de raptu puellae*), *Hyperaspistes Ireneusa* (*Adversus praetigiatorem de raptu puellae*) oraz autora o pseudonimie „Raptus (*De raptu virgineo libri III*).

wały się stosunkowo późno – na podstawie słowników dawnej polszczyzny możemy przyjąć, że w wieku XVIII – Linde, podobnie jak jego następcy, objaśnia kolejno: „rapt” – „porwanie kogo, uwięzienie”; „raptem”, „raptownie” – „nagle, porwannie”, porywając, zrywając się, jak z bicia, z trzaskiem; „raptowny” – „nagły, porwanny”; „raptura”, „raptularz” – „księga prędkich konotatak, od napisania z pierwszego pustu”; „raptus” – „szus waryjacki”⁷.

Zrealizowane kwerendy wskazują, że nie zachowało się wiele zinentaryzowanych zabytków „raptularzy” – o takim nagłówku – sprzed XIX wieku; są to rękopiśmienne *annales* (*Raptularz spraw czechowych sławnego smuklirskiego* [bractwa] *na rok pański 1650*⁸), rejestry gospodarskie (*Raptularz oblikwidacyi zbożnej i pieniężnej w folwarku Milczyckim z lat 1793-1794*⁹), przybornik kancelaryjny (*Raptularz form na przywileje*¹⁰), kaznodziejski brulion (*Raptulare concionum...in anno Domini 1751... habitarum*¹¹). Żadnej pozycji z tego okresu nie odnotowuje opracowanie *Pamiętników i relacji w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej*¹². Dwa źródła wymienia obszerna, licząca sobie prawie

⁷ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Lwów 1854-1860, t. 5. „Raptury i żadnych innych polskich derywatów od *rapio* nie wymienia *Słownik staropolski* (pod red. S. Urbańczyka, Warszawa 1976, t. 7), *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego* (pod red. M. Kucały, Kraków 2008), *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska* (pod red. H. Konecznej, Wrocław 1965, t. 2), brak ich w słowniku Juliusza Słowackiego (na podstawie: J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, pod red. J. Kleinera, Wrocław 1952); hasel „rapio czy „raptura nie uwzględnia popularny staropolski leksykon polsko-łaciński (G. Knapski, *Słownik polsko-łaciński*, Kalisz 1769, t. 2). Spolszczone derywaty („raptem”, „raptus i „raptusowy) znajdują się natomiast w *Słowniku języka Adama Mickiewicza* (pod red. K. Górskiego, S. Hrabca, Wrocław 1971, t. 17). Definicję Lindego bez większych zmian powtarza słownik wileński. Redaktorzy słownika warszawskiego „raptularz (synonimy: „rapturał” i „raptura” wywodzą od łac. słowa *rapturus* (dosłownie: „mający porwać), nieobecnego w przywołanych wokabularzach łacińskich, a w dalszej kolejności od czasownika *rapio*; definiują je jako „zeszyt lub księgę do spisywania odręcznie zdarzeń, wypadków, w ogóle rzeczy, które chcemy zapamiętać; zbiór tymczasowych notat, notatnik, brulion (*Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, Warszawa 1898, t. 5.

⁸ Zapiski z lat 1650-1671 (różnymi rękami) dotyczą obioru starszyny, przychodów i wydatków, obrad sądu bractwa, przyjmowania chłopców do terminu – Biblioteka Jagiellońska, rkps 3038.

⁹ Biblioteka Ossolineum, rkps 9746 III.

¹⁰ [W:] Sz. Gawroński, *Pharaphrases seu varia sapientum notationes*, Biblioteka Kórnicka, rkps 1023.

¹¹ Biblioteka Ossolineum, rkps Pawl. 212.

¹² Opr. D. Kamolowa przy współpracy T. Sieniackiej, Warszawa 1998.

pięć i pół tysiąca pozycji, *Bibliografia pamiętników polskich i polski dotyczących (druki i rękopisy)* Edwarda Maliszewskiego¹³: *Raptularz karmelity bosego kowieńskiego* (z 1773 r.) i *Raptularz wypadków od roku 1700 - 1817*. Obydwa rękopisy należy jednak uznać za stracone¹⁴. Jedynie użycie kategorii „raptularza”, które pełniej wydobywałyby znaczenia źródłosłowowe, pochodzi z najprawdopodobniej kiedyś stosunkowo popularnego *Wojska serdecznych nowo rekrutowanych afektów* Hieronima Fałęckiego¹⁵. Było to dziełko rekolekcyjne, inwencyjnie, dyspozycyjnie i elokucyjnie podporządkowane dwu pokrewnym koncepcjom: modlitewnika nawiązującego formułą do ideału Pańskiego wojska oraz książki pomyślanej jako rodzaj ekscytarza¹⁶ - zbioru „afektów służących pobudce do zwycięskiego, »podboju Niebios«” i „szturmujących równocześnie do czytelnicznych serc”. Fałęcki podsumował ostatni rozdział książki słowami: „i ja tak tę piątą część tego raptularza kończę”¹⁷ - z uwagi na zorganizowanie tekstu, wykluczające jego powstanie *ad hoc*, zdanie to mieściłyby się w topice skromności, choć należy wziąć pod uwagę dwie przesłanki: 1) dzieło od początku do końca eksponowało motywy militarno-kupidynowe (rapt leżał w jego intencji wyłożonej *explicite*, a przy tym określał stan porwania modelowego czytelnika zgromadzonych w *Wojsku* aktów strzelistych)¹⁸; 2) autor szczególnie często operował paronomazją - kategoria „raptularza” przed połową XVIII wieku nie musiała wskazywać na mowę afektywną i apelującą do afektów, jednakże w tym przy-

¹³ Warszawa 1928, poz. 5118, 5119.

¹⁴ Nie uwzględnia ich opracowanie pamiętników ze zbiorów Biblioteki Narodowej, a zatem - jako manuskrypty należące przed II wojną do Biblioteki Ordynacji Krasieńskich (z numerami inwentarzowymi: 3130 i 3362) - spaliły się najprawdopodobniej po upadku powstania warszawskiego, podpalone przez Niemców w gmachu przy ul. Okólnik 9.

¹⁵ Wydane trzykrotnie w Poczajowie w 1739, a właściwie w 1740 r., a następnie w Poznaniu 1746 r. - więcej na ten temat: I. Słomak, „*Wojsko serdecznych afektów Hieronima Fałęckiego - z problematyki edycji, poetyki i recepcji*, [w:] *Sarmackie theatrum V*, red. M. Barłowska, M. Walińska, artykuł po recenzji złożony do druku.

¹⁶ Inaczej pobudki, podniety, zachęty, ekhortacji, obejmujących m.in. odmianę mów zagrzewających do bitwy - zob. M. Barłowska, *Ekscytarz Chodkiewicza w Wojnie chocimskiej Wacława Potockiego. Powinowactwa literackie i rzeczywiste*, „Barok” 2001, nr 1 (15), s. 82-83 i n.

¹⁷ Tak w jednym z wydań (C) poczajowskich; w pozostałych edycjach widoczna pomyłka („pierwszą część”) - zob. I Słomak, „*Wojsko serdecznych afektów...*”, dz. cyt.

¹⁸ Obszerniej na ten temat: I. Słomak, *Militaria w wybranych modlitewnikach XVIII w. - wobec tradycji emblematycznej*, „Terminus” 2011, nr 2, tekst po recenzji oczekuje na druk.

padku taki jej wymiar mógł być sugerowany. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że w epoce Fałęckiego etymologia słowa „raptularz” musiała być dobrze czytelna dla przeciętnego wykształconego odbiorcy, który używał łacińskiego rzeczownika *raptura* m.in. na określenie „porwania „kordialnego”. W sylwie z I połowy XVIII w. (pisanej częściowo ręką Piotra Słowakowicza, ucznia ostatniej klasy Akademii Zamojskiej), zawierającej, oprócz wyboru mów, listów, sentencji, toposów (znalazła się tu również mowa autorstwa Fałęckiego¹⁹), teoretyczny ustęp poświęcony afektom oraz odpowiednim do nich „impetom”, autor wpisu na temat astrologicznych uwarunkowań sfery uczuciowej zanotował odnośnie dnia Merkurego (czyli środy): „Ad rapturam cordis hic nos Mercurius inclinare videtur”²⁰. Warto zaznaczyć, że istniał też łaciński rzeczownik *raptor*, *-oris*, tłumaczony jako „rabuś, uwodziciel”²¹.

Bardziej różnorodnie reprezentowane są „raptularze XIX-wieczne; nagłówkiem tym opatrywano drukowane terminarze kancelaryjne adresowane do środowiska prawniczego (w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej zachowały się niektóre egzemplarze serii krakowskiej rozpoczętej w 1889 r. przez Lesława Borońskiego i kontynuowanej przez Leopolda Caro²², a także dwa tomy z serii rzeszowskiej wydawanej przez Juliana Malca²³. Krakowska seria, zgodnie z deklaracją wydawcy, miała być konkurencyjna względem popularnej serii niemieckiej – „Geschäftsblätter”²⁴), oraz osobiste zapiski, np. *Raptularzyk Celestyny z Zamojskich Działyńskiej z pobytu w Paryżu w 1825 r.* (tytuł dzienniczka prowadzonego na kartach drukowanego kalendarza dopisany został jednak później, inną ręką)²⁵ czy pugilares Juliusza Słowackiego (nazwany *Raptularzem 1843-1849* najprawdopodobniej przez sukcesora spuścizny pisarskiej po autorze, Teofilu Januszewskiego²⁶). Kilka podobnych dokumentów o charakterze

¹⁹ Wydana wcześniej z nagłówkiem *Pańskie życie, Pańska śmierć, pańska w niebie korona Jaśnie Oświeconej Księżny Maryjanny z Lubomirskich Sanguszkowej*, Lublin 1729, Biblioteka Jagiellońska 392937 III Mag. St. Dr.

²⁰ „Merkury jawi się jako nakłaniający nas do porywu serca (tłum. I.S.) – *Liber variarum gratulationum*, k. w tej części nlb., Biblioteka Kórnicka, rkps 609.

²¹ Słownik łacińsko-polski, dz. cyt.

²² Sygn. 14654 III oraz 5911 III Czasop.

²³ Sygn. 15541 III.

²⁴ Zob. *Raptularz 1889*, wyd. L. Boroński, Kraków 1888, s. 4.

²⁵ Biblioteka Kórnicka, rkps 7300.

²⁶ Zob. wydanie faksymilowe: J. Słowacki, *Raptularz 1843-1849*, opr. M. Troszyński, Warszawa 1996, s. IV.

brulionu opracowania historycznego (*Raptularz notatek o Uniwersytecie Królewskim w Warszawie 1816-1831* przypisywany Feliksowi Bentkowskiemu²⁷), diariusza (*Jak to in illo tempore bywało. Z raptularza Szczepana Turny*²⁸) i pamiętnika (*Historia domu naszego. Raptularz z czasów Stanisława Augusta* Tadeusza Konopki²⁹) doczekało się streszczeń lub wydań w opracowaniu, przy czym ich nagłówki z reguły pochodzą od wydawców (także kilka nie wymienionych tu manuskryptów zatytułowano podobnie już w archiwum). Jeden z „raptularzy najprawdopodobniej spreprowano w środowisku bibliofilów - *Raptularz Imć. Pana Skarbnikowicza Braclawskiego*³⁰, niedługą „konfesję (dzieje tragicznego romansu z patriotycznymi akcentami), którą dopełniają dwa „listy” stanowiące jej pointę. Wspomnieć należałoby jeszcze o powieści awanturkowej Józefa Ignacego Kraszewskiego (*Raptularz Pana Mateusza Jasienieckiego*³¹), naśladowanej szlachecki pamiętnik.

Etykieta raptularza stała się nadzwyczaj popularna w wieku XX. Opatrywano nią rękopiśmienne i drukowane (współczesne i wcześniejszej proveniencji) memuary, częściej dzienniki czy notatniki (także teksty stylizowane na pamiętniki, notatniki i diariusze), m.in. *Raptularz* Romana Brandstaettera z 1956 r.³², *Raptularz* Stanisława Kościałkowskiego (Londyn 1973), *Raptularze 1965-1967* (Kraków 1996), 1967-1968 (Warszawa 1993), 1968-1969 (Kraków 1997) Zbigniewa Raszewskiego, *Raptularz z końca wieku* Krzysztofa Rutkowskiego (Gdańsk 1997), *Raptularz* Jarosława Klejnockiego³³. Często, zwłaszcza w przypadku zbiorów przygotowanych do publikacji, poddanych różnorodnym zabiegom redakcyjnym, pisanych przez biegłych stylistów, nieadekwatne staje się rozróżnienie dziennik - pamiętnik, dla którego, w przeciwieństwie do diariusza, przyjmujemy formułę określoną przez perspektywę dystansu/retrospekty-

²⁷ Wyd. A. Kraushar, Warszawa 1911.

²⁸ [W:] M. Rolle, *In illo tempore... Szkice historyczno-literackie*, Brody- Lwów 1914.

²⁹ Wyd. W. Konopka, Warszawa 1993.

³⁰ Wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1870. Na stronie tytułowej egzemplarza Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. 20776 II) pozostawiono ręczny dopisek: „Darowski zażartował sobie z Krzyżanowskiego, sfabrykował rękopis i podsunął mu przez żyda.

³¹ Pierwodruk powieści ukazywał się w „Kurjerze Warszawskim (nr. od 224 z 1879 r. do 3 z 1880 r., z przerwami); premiera książkowa miała miejsce w 1881 roku - zob. S. Grzeszczuk, *Postowie* [w:] I. Kraszewski, *Szatawiła; Raptularz Pana Mateusza Jasienieckiego*, Warszawa 1962, s. 294.

³² Biblioteka Ossolineum, rkps 18048 II.

³³ Blog rozpoczęty w sierpniu 2008 r., dostępny w Internecie: <http://klejnocki.wydawnictwoliterackie.pl/strona/37/>, dnia 29.06.2010.

wność, integrującą rolę zabiegów podporządkowujących poszczególne elementy narracji nadrzędnym celom (np. funkcji parenetycznej) oraz ustrukturywanie ich według reguł sztuki narracyjnej, eksplikacyjność, jak również przemyślaną pozycję nadawcy i odbiorcy tekstu³⁴. Niektóre spośród wymienionych pozycji to zbiory esejów stylizowanych na pamiętnik, dziennik albo notatnik, a także nasycone „osobistą perspektywą antologię szkiców o tematyce kulturalno-literackiej – dotyczy to również *Raptularza literackiego* Zygmunta Lichniaka (Warszawa 1957), *Raptularza świętokrzyskiego* (Łódź 1970, 1983) i *Z raptularza* (Kielce 1999) Świętosława Krawczyńskiego, *Raptularza krytycznego* Włodzimierza Odajewskiego (red. S. Barć, Lublin 1994) oraz książki (w autorskiej przedmowie nazwanej „egzystencjalnym raptularzem) Michała Pawła Markowskiego *Stońce, możliwość, radość* (Wołowiec 2010). Tytułowano w ten sposób powieści oparte na zamyśle gry z konwencją (*Rękopis z gospody „Pod Łososiem: raptularz dla pełnoletnich dzieci* Franciszka Fenikowskiego, Gdynia 1957), „serdeczną poezję legionową” (*Mocniejsza niżli śmierć. Raptularz żołnierza-poety* Józefa Andrzeja Teslara, Warszawa 1928), tomiki poetyckie utrzymane w tonie refleksyjnym (*Raptularz szamotulski* Zenona Tomasza Pohla, Szamotuły 1984), podejmujące temat cierpienia i śmierci (*Raptularz i Raptularz* oraz *Raptularz czyli Święta liczba, chronometria i nierozgrzeszenie* Marka Bazylczuka, Łódź 1985 i 1988), poezje mistycyzujące (*Raptularz z czasów choroby Janiny Poborczyk* – Skierniewice 1998) oraz zbiory fraszek (*Raptularz zakochanych* Jana Sztaudyngera – Warszawa 1986, 1993, 1994) czy złotych myśli (*Raptularz humanisty* Czesława Włoska – Katowice 2003). „Raptularzami” nazywali cykle felietonów i notatek prasowych: Artur Sandauer (*Raptularz radziecki* utrzymany w konwencji listów z podróży – „Polityka” 1988, nr. 22, 25, 27), Wilhelm Szewczyk („Dziennik Zachodni” 1989, nr. 71, 75, 87, 93, 99 i kolejne), Stanisław Zawisliński („Trybuna” 1990–1991, nr. 243–68). Nagłówkiem tym opatrywano zbiory szkiców (o charakterze naukowym, a także utrzymanych w konwencji gawędy) i materiałów historycznych oraz opracowania kronikarskie, przykładem *Raptularz Kielecki* (Kielce 1981–1988, t. 1–3), *Historyczny raptularz: szkice z dziejów Kościoła w Polsce i nie tylko* Marka Budziarka (Wrocław 1991), *Idzie Papież słowiański: raptularz wydarzeń* Anny Ruszkowskiej-Hartel-Ma-

³⁴ Zob. m.in. J. Trznadłowski, dz. cyt., s. 579 i in.; M. Czermińska, dz. cyt., s. 49; M. Głowiński, hasło *Pamiętnik*, [w:] *Słownik terminów literackich*, dz. cyt.; A. Cieński, *Pamiętniki i autobiografie*, dz. cyt., s. 17; R. Lubas Bartoszyńska, dz. cyt., s. 11–12 i in.

zaraki (Warszawa 2003), *Raptularz poznański* (pod red. Danuty Książkiewicz-Bartkowiak i Agaty Schneider-Wawrzaszek, Poznań 2003), *Raptularz kabaretu Pstrąg* ([w:] *Z ikrą i pod prąd...* Wiesława Machejki, Warszawa 2005), *Raptularz franciszkanów z Prudnika* Antoniego Kazimierza Dudka (Prudnik Las 2005), *Olsztyn 1945-2005. Raptularz miejski* Bohdana Łukaszewicza (Olsztyn 2006), *Kronika lekarskiej przyjaźni. Raptularz lekarski* Sławomira Hansa, Stanisława Januszki i Waldemara Jędrzejczyka (Toruń 2009), *Raptularz średzki* Bożeny Urbańskiej (Środa Wielkopolska 2010). Dalej – periodyki, nieregularniki, jednodniówki: „Raptularz Kulturalny (Dąbrowa Górnicza, 1997-), „Raptularz Ostródzki. Gazeta zamkowa (Ostruda 1997-1999), „Raptularz Silesianki (Katowice, 2000-); serie wydawnicze, jak leżajska („Raptularz), dotycząca m.in. spraw ogólnomiejskich, zainicjowana w 1996 r. przez Kazimierza Kuźniara oraz supraska („Supraski Raptularz”), rozpoczęta przez Wojciecha Załęskiego w 2005 roku. Należałoby na koniec wspomnieć o wydawnictwach nutowych (*Raptularzyk Lutni 1887-1901*, Warszawa 1901 oraz *Raptularzyk szkolny pieśni okolicznościowych* Stanisława Kazuro, Wilno 1925) i „raptularzach terenowych”³⁵.

Na podstawie przeglądu można przyjąć, że najpowszechniej określa „raptularz jego adtemporalność – służyć ma „chwytaniu stanów, wydarzeń, także spersonalizowanych doświadczeń czy odczuć silnie związanych z określonym miejscem i czasem”. Jego poetykę doskonale oddaje formuła zaproponowana przez Stefanię Skwarczyńską w odniesieniu do sylw: dominantą będzie tu zasada *varietas* przejawiająca się w wielości, różnorodności i niewspółmierności jednostek oraz ich uszeregowaniu w planie teoretycznie nieskończonym, otwartym³⁶. Z uwagi na ogólną popularność tej formuły nie dziwi obecne wymienne stosowanie kategorii sylwy i raptularza. Metaliterackie uwagi niektórych autorów eksponują brak odredakcyjnych zabiegów kompozycyjnych, spontaniczność kolejnych zapisków – traktowanych jako swoista gwarancja „uchwycenia „prawdy czasu”. Tak będzie m.in. w przypadku Raszewskiego, który, jak zapewnia wydawca jego *Raptularzy*³⁷ (w pełni realizujących wspomnia-

³⁵ Chodzi o formularze specyfikacyjne opracowane w ramach Systemu Informatycznego Lasów Państwowych (dostępne w Internecie: www.zilp.pl, dnia 31.07.2010 r.).

³⁶ S. Skwarczyńska, *Kariera form literackich bloku „silva*, [w:] tejsze, *Wokół teatru i literatury. Studia i szkice*, Warszawa 1970, s. 185.

³⁷ Ze spisywanych od listopada 1965 do maja 1992 roku brulionów ukazały się dotychczas trzy, obejmujące lata 1965-1969; zob. *Nota edytorska* [w:] Z. Raszewski, *Raptularz 1968-1969*, dz. cyt., s. 113.

na formułę), przygotowując przed śmiercią materiały do druku, „nie poprawiał błędów i nie korygował mylnych informacji czy plotek³⁸; chodziło bowiem – jak dowiadujemy się z fragmentu listu Raszewskiego do czytelnika – o oddanie „atmosfery epoki, nie zaś perspektywę historyka czy lektora, który „zna dalszy ciąg i „dostrzega związki przyczynowe tam, gdzie piszący „widział przypadek³⁹. Deklarowana „surowość tekstu jest w tym przypadku efektem decyzji redakcyjnych, wynika z określonej świadomości językowej i literackiej autora odwołującego się do określonego miejsca wiedzy wspólnej, przekonania, iż pisanie bezpośrednio pod wpływem odczuć, wrażeń, emocji (sumujących się w tym przypadku na ową „atmosferę epoki) skutkuje wykroczeniami przeciwko pewnym regułom sztuki na poziomie inwencji, dyspozycji i elokucji. Świadomość odpowiedniości formuły „raptularza do ekspresji dającej wyraz bezpośrednim emocjom sygnalizuje Klejnocki w felietonie inicjującym jego *Raptularz końca czasów*, gdzie zresztą posługuje się wymiennie pojęciem „raptularza” i „sylwy”;

Jest jeszcze słowo raptus – pisze – też wywodzące się z podobnego [jak *silva* – I. S.], łacińskiego źródła. Charakteryzuje ono człowieka gwałtownego, powodującego się emocjami, trochę choleryka. Jedno z drugim ma wiele wspólnego, albowiem chciałbym, aby moje zapiski dotyczyły wszelkich możliwych spraw – nie tylko literackich – chwytanymi często na bieżąco, z emocjami i subiektywnymi komentarzami [...]⁴⁰.

Niedwuznacznie daje wyraz autorskim intencjom treść motto (zaczepniętego od Kraszewskiego), jakim opatrzył z kolei swój „raptularz” Rutkowski: „Dobroczynny, ale raptusowo i jakby od niechcienia, w sercu pełen namiętności i uczucia, szydził, aby pokryć, jak wiele cierpiał, jak czuł wiele⁴¹; „raptusowo” – zgodnie z definicją słownikową – oznacza „po wariacku”, a zatem bez dbałości o normy, konwencje, wbrew oczekiwaniom, z podpowiedzi tego, co nieracjonalne. Autor wielokrotnie podsuwa czytelnikowi wniosek o afektywnej motywacji kształtu swojej książki, stylistycznie bliskiej gawędzie⁴², w której podejmuje m.in. kwestię zależności

³⁸ Tamże, s. 113.

³⁹ Tamże, s. 113.

⁴⁰ <http://klejnocki.wydawnictwoliterackie.pl/strona/37>, dnia 29.06.2020 r.

⁴¹ Tamże, s. 5.

⁴² Por. Z. Szmydtowa, *Poetyka gawędy*, [w:] *też*, *Studia i portrety*, Warszawa 1969, s. 349 i in.

między dolegliwościami brzuszными i pisaniem „ułomkowym, obsesyjnym, rwanym”⁴³. Wyznaje, że został „zniewolony przez „coś”⁴⁴ pojawiające się wraz z lekturą *De signatura rerum* Jakuba Boehmego, którą spuentuje: „Świat wzywa do czytania. Świat zachwyca”⁴⁵. Rutkowski, podobnie jak Nycz⁴⁶, kwalifikuje także sposób pisania, który sam w pewnej mierze uprawia, jako opozycyjny względem istniejących konwencji pisarskich, a w efekcie umożliwiający „literaturę, pojmowaną jako domena wolności:

[literatura] schroniła się pośród „niskich i codziennych gatunków mowy, aby ocalić siebie, swą istotę i swą wolność, prawo do błędu, obłądzenia, naciągania, bajdurzenia, fantazjowania, zmyślenia, dawania świadectwa prawdzie i zadawania kłamstwa, prawo do gędźby i prawo do gładźby.

(K. Rutkowski, dz. cyt., s. 36)

Wspomniane wyżej przekonanie czy miejsce wspólne zbiorowego doświadczenia (rodzaj heurystyki⁴⁷), do którego, podobnie jak Raszewski, odwołują się Klejnocki czy Rutkowski, a także autorzy podobnych „raportów przygotowanych do publikacji, a zatem kształtowanych z uwzględnieniem elementarnych reguł komunikacyjnych (kategorię raportu w nagłówkach dzieł można traktować jako sygnał informujący o aktualizowanej konwencji gatunkowej, umożliwiający orientację co do modelowej⁴⁸ sytuacji odbioru⁴⁹), rozumieć przy tym należy za klasykami retoryki jako jeden ze środków służących uwierzytelnianiu wypowiedzi, ze względu

⁴³ Zob. m.in. komentarz poświęcony pisarstwu Maine de Birana - K. Rutkowski, dz. cyt., s. 206-207.

⁴⁴ Tamże, s. 287.

⁴⁵ Tamże, s. 289.

⁴⁶ R. Nycz, dz. cyt., s. 24 i in.

⁴⁷ Por. H. Podbielski, *Wstęp*, [w:] *Arystoteles, Retoryka. Poetyka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa 1988, s. 50 i in.

⁴⁸ W ramach „porozumienia między pisarzem i czytelnikiem - zob. m.in. M. Głowiński, *Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej*, [w:] *Problemy teorii literatury*, S. 2, red. H. Markiewicz, Wrocław 1987, s. 134-135.

⁴⁹ Którą czytelnik może przekroczyć - w akcie lektury podejrzliwej, upatrując w tekście potencjału ludyczno-demistifikatorskiego albo skupiając na możliwości różnicowania znaczeń zamiast na ich tożsamości, zob. D. Pawelec, *Jak możliwa jest dziś poetyka historyczna*, „Teksty Drugie 1994, nr 5-6, s. 136-138. Niektóre z wymienionych dzieł wyraźnie prowokują do takiej właśnie krytycznej lektury; wszystkie powinny zostać jej poddane.

na funkcję jaką pełni w dziedzinie perswazji, pokrewny zarówno toposom, rozumianym jako źródła dowodów, ogólne schematy argumentacyjne, jak i przesłankom większym⁵⁰. Do wspomnianego miejsca odwoływał się niegdyś Stacjusz, zapewniając w swoich epicediach (włączonych do *Silvarum librorum*) – *nota bene*: kształtowanych z uwzględnieniem retorycznych reguł i wypracowanych metrycznie – iż pisze „ucią- żliwy Apollinowi („Phoebo gravis”), „szarpiąc lutnię błędnymi palcami („incertum digitis errantibus amens / tundo chelyn”), w towarzystwie oniemiałych Muz („et nil dulce sonantem / nec digitis nec voce Deae”)⁵¹. Świadomy specyfiki dykcji afektywnej był Kwintilian, który „bezładność” czy „płytkość” sylw pisanych w przypiływie „doraźnego zapału”, „bez namysłu, gotów był jednak usprawiedliwić wymogami sytuacji komunikacyjnej: „[...] aliquando tamen affectus sequimur, in quibus fere plus calor, quam diligentia, valet [...]”⁵².

Obecnie definiuje się sylwy (co dotyczy także utożsamianych z nimi raptularzy) poprzez ich „negatywne odniesienie do retorycznego modelu wytwarzania, budowy i oddziaływania wypowiedzi” czy o „kształtowaniu ich podstawowych wyznaczników jako przeciwstawnych ujęć trzech zasadniczych planów retorycznego schematu: inwencji wraz z pamięcią, dyspozycji i elokucji” (albo „dominacji jednego z tych planów w ich sylwicznej modyfikacji jako kryterium różnicowania sylw”⁵³). Jest to możliwe w sytuacji, gdy retoryczne reguły (odnośnie trzech wyżej wymienionych planów) postrzegane są jako w wysokim stopniu spetryfikowane; nie uwzględnia się zatem zaleceń dawnej teorii krasomówstwa:

Nemo autem a me exigat id praeceptorum genus, quod est a plerisque scriptoribus artium traditum, ut quasi quasdam leges, inmutabili necessitate constrictas, studiosis dicendi feram: utique *proemium* et id quale; proxima huic *narratio*, quae lex deinde narrandi; *propositio*

⁵⁰ Zob. m.in. Arystoteles, dz. cyt.; tenże, *Topiki*, wstęp i przekł. K. Leśniak, Warszawa 1978; Cicero, *Topiki*, [w:] tenże, *Pisma filozoficzne*, przeł. W. Kornatowski, Warszawa 1963, t. 4; Cicero, *O wynalezieniu retorycznym*, [w:] tenże, *Pisma filozoficzne*, cz. 2, przeł. E. Rykaczewski, Poznań 1879, s. 436-441 i in.

⁵¹ Publii Papinii Statii *Libri quinque silvarum*, wyd. N. E. Lemaire, Parisii 1825, s. 609, 681, 683.

⁵² Quintilianus, *De institutione oratoria*, wyd. N.E. Lemaire, Parisii 1821-1825, t. 4, lib. X, cap. 3, par. 18. W przekł.: „Niemniej jednak w pewnych wypadkach pójdziemy za tym, co nam będą dyktowały uczucia; bo w ich dziedzinie więcej znaczy żywe uniesienie niż wszelka staranność – za: Quintilianus, *Kształcenie mówcy*, przeł. i red. M. Brożek. Wrocław 2005, s. 321.

⁵³ R. Nycz, dz. cyt., s. 15-16.

post hanc, vel, ut quibusdam placuit, *excursio*; tum *certus ordo quaestionum*, ceteraque, quae, uelut si aliter facere fas non sit, quidam tamquam iussi secuuntur. Erat enim rhetorice res prorsus facilis ac parua, si uno et breui praescripto contineretur; sed mutantur pleraque causis, temporibus, occasione, necessitate; atque ideo res in oratore praecipua consilium est, quia varie, et ad rerum momenta, conuertitur⁵⁴.

Liczni XX-wieczni twórcy „raptularzy aktualizujący pewną poetykę łączoną z kategorią „sylwy” niewątpliwe posługują się przy tym jednym z konwencjonalnych środków uwierzytelniania swojej wypowiedzi jako niezależnej względem norm sztuki słowa, spontanicznej, kształtowanej pod dyktando okoliczności, uczuć. Jak skuteczny to środek, niech świadczy okoliczność, że w zasadzie dotychczas nie kwestionowano takiego ich wymiaru (tj. nie wskazywano na umowność owej „spontaniczności”, „niekonwencjonalności”⁵⁵), pomimo że opisywano już typ mowy „bezlądnej formalnie i treściowo, fragmentarycznej” – jako ściśle konwencjonalny, umownie charakteryzujący człowieka powodowanego afektem czy, ogólniej, temperamentem:

Cholerici concitato sunt stylo, melancholia sicco, sanguinei florido, phlegmatici dissoluto et iacenti. [...] Amans secum ipse disceptabit,

⁵⁴ „Nikt jednak nie może spodziewać się ode mnie tego rodzaju przepisów, jakie nam w przeważnej części przekazali autorzy prac o retoryce. Nie mam bowiem zamiaru dyktować tutaj pragnącym poznać tę sztukę żadnych i jakby niezmiennych i jakichś ściśle obowiązujących w niej praw, np. najpierw wstęp, tj. *proemium*, i przepisy co jego wyglądu; potem zaraz przedstawienie sprawy, czyli *narratio*, i odnoszące się do niego paragrafy; następnie tzw. *propositio*, czyli ustęp zbaczający od głównego tematu, który inni wolą nazywać *excursio*; dalej w odpowiednim porządku poszczególne punkty sporne i dalsze reguły, których – jak gdyby nie było wolno inaczej postąpić – trzymają się niektórzy dosłownie, jakby jakiegoś rozkazu. W takim razie bowiem, gdyby się retorykę dało ująć w podobny zwięzły zbiór przepisów, byłaby ona sztuką bardzo prostą i ograniczoną. Tymczasem przecież wszystko w niej po największej części ulega zmianom stosownie do treści spraw, czasu, okoliczności, potrzeby. Dlatego to najważniejszym przymiotem mówcy jest ten zmysł krytyczny, który mu pozwala zmieniać postępowanie w różny sposób, stosownie do okoliczności konkretnej sprawy – przekł. za: Quintilianus, *Kształcenie mówcy*, dz. cyt., s. 197-198.

⁵⁵ Jak to zrobiono m.in. odnośnie gawędy, por. Z. Szmydtowa, dz. cyt., s. 355; M. Maciejewski, *Gawęda jako słowo przedstawione*, [w:] tegoż, *Poetyka: gatunek – obraz. W kręgu poezji romantycznej*, Wrocław 1877, s. 34-66.

conscientiam sibi solvet, sperabit, desperabit, cogitata dissipabit, nova inducet, amabit, irascetur, concludet saepe prius, quam cogitet, evertet omnes affectus in se pervertetque, sensum saepe in oratione non perficiet, plus affectu quam argumentis aget⁵⁶.

(M. K. Sarbiewski, *De perfecta poesii, sive Vergilius et Homerus. O poezji doskonałej czyli Wergiliusz i Homer*, wyd. S. Skimina, przeł. M. Plezia, Wrocław 1954, s. 150)

Ową skuteczność można tłumaczyć w odwołaniu m.in.⁵⁷ do wiedzy na temat retorycznej teorii afektów. Jedno z jej założeń mówi, że przede wszystkim mówca lub poeta „zapalony” uczuciem może „rozpalić odbiorcę”:

[...] ut enim nulla materies tam facilis ad exardescendum est - pisze Ciceron - quae nisi admoto igni ignem concipere possit, sic nulla mens est tam ad comprehendendam vim oratoris parata, quae possit incendi, nisi ipse inflammatus ad eam et ardens accesserit⁵⁸.

„[...] quamobrem veterum praeceptum fuit” - podkreśla Scaliger w rozdziale poświęconym sylwom typu Stacjuszowego, które, jak wskazuje, odnieść należy przede wszystkim do dziedziny oratorstwa -

consolatori quoque dolorem prae se ferendum, augendamque rei atrocitatem: atque huius quidem rei nullam afferunt rationem. [...]

⁵⁶ „[...] choleryków cechuje styl podniosły, melancholików suchy, sangwiników kwiecisty, flegmatyków niedbały i bezbarwny. [...] Zakochany mówi sam ze sobą, chętnie sobie pobłaża, już to żywi nadzieję, już to wpada rozpacz, porzuca to, co wymyślił, a układa nowe plany, kocha i gniewa się, pierwej nieraz postanawia, niż się namyśli, lubi grzebać we własnych uczuciach, mówiąc często nie kończy myśli, więcej oddziaływa na nas swoim uczuciem niż argumentami - tłum za: M. K. Sarbiewski, *De perfecta poesii*, dz. cyt., s. 150.

⁵⁷ Szerszy wachlarz możliwości prezentuje Jarosław Płuciennik, opierając się na licznych źródłach starożytnych i późniejszych, a także na współczesnych, również własnych, badaniach dotyczących kognitywnych aspektów poetyki - tegoż, *Retoryka wzniosłości w dziele literackim*, Kraków 2000, s. 176-184 i in; tegoż, *Literackie identyfikacje i oddźwięki. Poetyka a empatia*, Kraków 2004, s. 8-10 i n. Tamże bogata bibliografia.

⁵⁸ Cicero, *De oratore*, wyd. R. Klotz, Lipsiae 1888, lib. II, cap. XLV, par. 190. W przekł. „Jako nie ma tak palnego materiału, żeby się zapalił, jeśli doń ognia nie przyłożysz, tak nie ma człowieka jakkolwiek gotowego do przyjęcia wszelkich wrażeń od mówcy, który by mógł się zapalić, jeśli sam pałający ogniem do niego się nie zbliżysz - za: Cicero, *Rozmowa o mówcy*, [w:] tegoż: *Pisma krasomówcze i polityczne*, przeł. E. Rykaczewski, Poznań 1873, s. 127.

Melius auditori persuaderi posse, acquiescendum sibi esse, si vi- deat nos item aequo animo ferre [...] ⁵⁹.

„Noster autem orator” – zaznacza we wstępie obszernego rozdziału o afektach Caussin –

[...] affectibus, quasi ventis rapitur, et eos ipsos in auditorum animis excitare solet [...] ⁶⁰.

Uczucia, które odbiorca mógłby odwzajemnić, muszą być wyrażone w sposób wiarygodny, a przy tym dobitny, co oznacza także: konwencjonalny; w odniesieniu do owych typowych znamion pisze Arpinata:

verba enim neminem movent nisi eum, qui eiusdem linguae societate coniunctus est sententiaeque saepe acutae non acutorum hominum sensus praetervolant: accio quae prae se motum animi fert, omnis movet; isdem enim omnium animi motibus concitantur et eos isdem notis et in aliis agnoscunt et in se ipsi indicant ⁶¹.

Wspomniani twórcy raptularzy manifestując stany „porwania” (uwiedzenia przez okoliczności zewnętrzne i własne afekty) w sposób wiarygodny (oparty na określonej konwencji mowy) projektują pewien model odbioru. Uwodzielska siła dzisiejszego „raptularza” bierze się zatem, m.in., właśnie z jego umownego usytuowania poza sferą sztuki pojmowanej jako zbiór norm, także poza sferą racjonalną: w odpowiedzi na wypowiedź „afektywną” audytorium/czytelnik reaguje empatycznie nie kwestionując jej afektywnego wymiaru – tłumaczyłoby to karierę raptularzy w cza-

⁵⁹ I. C. Scaligeri *Poetices libri septem*, wyd. J. Crispinus, Genève 1561; w przekł. I.S.: „I dlatego starożytnych zasada mówiła: pocieszyciel także powinien okazywać ból i wyolbrzymiać okropność rzeczy, przedstawiając ją również jako niemożliwą w kalkulacji. [...] Lepiej słuchacza ukoić, jeśli może ujrzeć, że powodowani jesteśmy tym samym co on uczuciem.

⁶⁰ N. Caussini *De eloquentia sacra et humana*, wyd. M. Henault, N. de a Vigne, P. Gaultier, N. de la Coste, Lutetia Parisiorum 1630, s. 459; w przekł. I. S.: „Nasz z kolei orator [...] afektami jakby wichrem jest porwany, i owe własne uczucia w słuchaczy sercach roznieca.

⁶¹ Cicero, *De oratore*, dz. cyt., lib. III, cap. 59, par. 223; w przekł.: „[...] bystre myśli często nie są zrozumiane przez ludzi nie mających bystrego pojęcia; ale akcja, która wyraża wzruszenia duszy, wszystkich wzrusza; bo wszyscy ludzie doznają tych samych uczuć, wszyscy je tymi samymi znakami objawiają, i te znaki w drugich postrzegają – za: tegoż, *Rozmowa o mówcy*, dz. cyt., s. 249.

sach poromantycznych, kiedy stosowanie się do utartych reguł pisarstwa nosi znamiona epigonizmu czy „wyczerpania”, natomiast mowa odbierana jako bezpośrednia, dyktowana afektem, postrzegana jest jako zindywidualizowana i opozycyjna względem istniejących konwencji. Na takim rozgraniczeniu opiera się zarówno krytyka XIX-wieczna, zob. charakterystyczny komentarz do *Sylw* Stacjusza, jak i dzisiejsza, przykładem objaśnienia do *Raptularza* Słowackiego, wydanego *in toto* dopiero pod koniec ubiegłego wieku:

Status quum subito calore et quadam festinandi voluptate, ut ipse ait, ideoque magis impetu quam consilio carmina scripsisset, haec etsi multis vitiis laborent, id tamen habent proprium, quod nativum quemdam colorem referunt, et ubi non ad dolosa artificia aberrant, aut lascivo acumine ludunt, veram exhibent naturae imaginem; id quod maxime in descriptionibus rerum oculis perceptarum cernitur⁶².

(Ferdinand G. Hand, [w:] *Praefatio recentioris editoris ad lectorem*. [w:] *Publii Papinii Statii*, dz. cyt., s. XV)

Wiele nakładających się na siebie przyczyn mogło wpłynąć na powstanie oryginalnej sylwy Słowackiego. Niepoślednią rolę odegrało poczucie zbliżającej się śmierci, braku czasu czy choćby ochoty na cyzelowanie zdań. Przeżycia okresu mistycznego nie poddawały się też łatwo dyskursywnemu opisowi. Niekonwencjonalna mieszanina treści i form to w końcu też naturalne zwieńczenie eksperymentatorskiej pasji poety przełamującego kanony i kwestionującego romantyczny język.

(M. Troszyński, *Wstęp* [w:] J. Słowacki, *Raptularz 1843-1849*, dz. cyt., s. VII)

Dzisiejsze „raptularze” mieszczące się w typie omówionym w ilustracjach odpowiadają odmianie sylwy rozumianej jako *miscellanea* czy notatnik bardziej, niż sylwom opisanym przez Scaligera – w tym sensie, że nie aktualizują retorycznych wzorów formułowania pochwały, kondolencji, gratulacji czy pobudki (pamiętajmy jednak, że Scaliger, podobnie jak Kwin-

⁶² „Stacjusz z nagłym zapałem” i nie bez pewnej przy tym kontentacji, jak sam powiedział, i dlatego bardziej w natchnieniu niż z namysłem pieśni napisał, które jeśli nawet licznymi błędami szwankują, jednak posiadają tę swoistość, poprzez którą pewien naturalny styl oddały, i gdy nie ze względu na zdradliwe sztuczki błędzą lub swawolnym dowcipem igrają, prawdziwy przedstawiają natury wizerunek; to, co najbardziej w opisach rzeczy oczyma ujętych jest widziane – tłum. I. S.

tylian, zaleca oratorowi/poecie innowacyjność, podkreślając, że zużyte środki perswazji tracą moc oddziaływania)⁶³. Ich autorzy korzystają jednak z podobnej jak u Stacjusza formuły eksplikacyjnej, często dostosowując ją do dzisiejszych standardów tekstu zrodzonego *ad impetu calorem* (nie tylko deklaratywnie „surowego czy „beźładnego, ale i wytwarzającego często efekt owej „surowości, „beźładności, braku szlifów, poprzez odpowiednią (de)kompozycję, niejednorodność tematyczną czy naśladowanie języka mówionego). Pozostają też „raptularzami” tyleż samo, co dzieło Fałęckiego, które należy wszakże odnieść do standardów obowiązujących w jego epoce. Jeśli przy tym kategorie raptularza i sylwy funkcjonują dziś wymiennie, to pierwsza z nich poprzez wskazywanie na afektywność określonej poetyki (inaczej niż sylwa), równocześnie stawia w stan podejrzenia/krytykuje przekonanie o rozdzielności uczuć oraz domeny konwencji. Sylwy jako „sylwy” (w ujęciu najbardziej dziś rozpowszechnionym) wskazują głównie na zasadę *varietas* jako krytyczną względem stałego dążenia mowy i literatury do petryfikacji; sylwy jako „raptularze” prowokują do pytań o możliwości komunikacji poza domeną umowności, konwencji, gatunków, retoryki.

ABSTRACT

Discourses about a „Raptularz” and Their Critical Potential

In my article I focus on the category of *raptularz* which was not yet elaborated. It appeared in old Polish language, and it gained a great popularity in the 20th century. Using the dictionaries and recalling the examples from the area of old and new writing, the author shows diverse panorama of discourses about the *raptularz*.

This name is often used interchangeably with the category of the *sylwa*, and thus, taking into account certain characteristics of poetics of the *sylwa* and of the *raptularz*, as well rhetorical mechanisms (they are particularly distinct in the *raptularz*) which are related of them, we can be more critical in relation to the tradition of excluding the *sylwa* and the *raptularz* from the convention and rhetoric domain.

⁶³ Więcej na ten temat: I. Słomak, *Prozatorskie i poetyckie sylwy - wobec tradycji retorycznej*, tekst złożony w redakcji „Śląskich Studiów Polonistycznych” oczekuje na recenzję.